



Pod Iławą hodują... owady. Kamera odwiedziła lokalną fermę insektów [ZOBACZ WIDEO]

data aktualizacji: 2023.05.14



Zapewniają, że Bill Gates nie ma z ich hodowlą nic wspólnego :-), a produkowane owady są przeznaczone wyłącznie dla zwierząt, nie dla ludzi - pod Iławą działa ferma mącznika - na razie na stosunkowo niewielką skalę, ale właściciele mają ambitne plany rozwojowe.

"Jeżeli ktoś 5,10 lat temu powiedziałby Wam, że będziecie hodować mączniki to..." To byśmy nie uwierzyli! - mówi Agnieszka Nowak, a jej partner Mateusz Mentlewicz dodaje: Myślę, że nie do końca bym wiedział, o co chodzi. Teraz razem prowadzą taką hodowlę pod Iławą. Z kamerą odwiedził ich amerykański filmowiec Jonathan Ramsey; filmowy dokument o tej niecodziennej działalności można już oglądać na platformie YouTube.

8 czerwca minie rok od wprowadzenia na ich fermę pierwszych owadów. Hodują je - jak podkreślają - wyłącznie dla zwierząt. Ma to być alternatywa w zakresie karmienia zwierząt.

- W naszej wizji nie chodzi o żywienie ludzi. Chodzi o to, żeby te insekty były wykorzystywane do karmienia zwierząt, ryb, które ludzie jedzą później, ponieważ te insekty są bardzo zbliżone do natury - mówi Mateusz Mentlewicz. - Tak było i czasem jest do dzisiaj: kury

wygrzebują z ziemi robaki, którymi się żywią. Wszystkie dostępne badania pokazują, że tam naprawdę nie ma nic innego niż białko i tłuszcz, aminokwasy i pierwiastki, a do tego w takich strukturach, które są łatwo przyswajalne.

Tę hodowlę prowadzą dodatkowo - poza pracą. Mateusz, zajmuje się sprzedażą karm dla zwierząt dla międzynarodowej firmy, a czas spędzony na fermie owadów, jak mówi, traktuje jak relaks. Zajmuje się tym "po godzinach", popołudniami i wieczorami. Agnieszka, która z kolei pracuje w Trójmieście, pomaga mu w weekendy.

- Nie jesteśmy członkami żadnego spisku. Nie, nikt nie będzie musiał jeść żadnych robaków - zapewnia Agnieszka Nowak. - Staramy się zamienić byłą fermę indyków w coś nowego, coś przyszłościowego, coś, co być może znajdzie swoje odzwierciedlenie w przyszłości.

- Zgodnie z polskim prawodawstwem owady można produkować wyłącznie na cele paszowe - dodaje Mateusz Mentlewicz. - Nie ma żadnej możliwości, żeby produkować je na żadne cele związane z konsumpcją przez człowieka. Te owady, które już pojawiają się w produktach w sklepie, pochodzą z importu, prawdopodobnie z Azji, gdzie są produkowane tradycyjnie.

Parą są od około 3 lat. Jej rodzina pochodzi z Ławy, on jest z pochodzenia warszawiakiem.

- Mniej więcej dwa lata temu pojawiła się taka informacja, że gospodarstwo (dziadka Agnieszki, gdzie pracowali również jej rodzice - przyp. red.) zostanie opuszczone i nie wiadomo, co się z nim dalej zdarzy - opowiadał Mateusz.

Była to rodzinna ferma indyków, stworzona od podstaw przez dziadków.

- To miejsce to dla mnie mnóstwo wspomnień i sentymentów. Smaki i zapachy dzieciństwa. Wtedy to była wieś, teraz "dogoniło" ją miasto - opowiada Agnieszka.

Z czasem gospodarze stawali się coraz starsi, a hodowla - coraz mniej opłacalna. Pojawiło się pytanie, co dalej z gospodarstwem. W grę wchodziła sprzedaż, ale młode pokolenie chciało tego uniknąć.

- Zadawaliśmy sobie pytanie, co możemy zrobić, żeby to uratować, zagospodarować - mówi Agnieszka. - Mateusz, będąc z sąsiadem na spacerze z psami, zwrócił uwagę na "smaczki" dla czworonogów. Zauważył, że mają w składzie owady i do tego stopnia się tym zainteresował, że dzisiaj tutaj jesteśmy i hodujemy owady.

A jak właściwie hoduje się owady? Para opowiedziała o tym trochę więcej.

Jak się okazało, "owady rosną najlepiej, kiedy jest ciemno i się im nie przeszkadza", a także "czują się też najlepiej, kiedy są w grupie". Taka produkcja to obieg zamknięty, "nic się nie marnuje", bo nawet odchody owadów są wykorzystywane - jako nawóz do gleby. Owady karmią własną mieszanką płatków owsianych, drożdży suszonych, makuchem, dokarmiane są także... marchewką. Poszatowane owoce i warzywa to dla owadów źródło wody. W jednej kuwecie będzie docelowo 1 - 1,2 kg larwy owada.

Takie mączniki mogą być podawane żywe albo suszone - ta druga opcja jest lepsza dla psów, bo żywe larwy mogą przywierać. Natomiast inne zwierzęta traktują jedzenie owadów jak polowanie (gady, płazy), dlatego też jedzą je żywe.

- To nie ma wyglądać smacznie dla Ciebie. Natomiast naszemu psu, który zjada suszone owady, bardzo to smakuje - mówił Mateusz. - Hodowla zwierząt na potrzeby żywienia kotów i psów na świecie to kilkanaście procent całego pogłowia. Jest to ogromna liczba. Jeżeli za pomocą hodowli owadów możemy to przynajmniej trochę zmniejszyć, to już mamy pewien

oddech dla środowiska.

Mateusz wskazuje też, że owady mogą być alternatywą dla soi.

- Na potrzeby soi wycina się ogromne ilości lasów, a transport pozostawia ogromny ślad węglowy. To nie jest polski produkt, jest kupowany na giełdach, a ceny skaczą - mówi hodowca.

Aby wyprodukować 1 kg białka owadziego, trzeba 2 kg paszy, co jest efektywną transformacją. Wykorzystywany jest cały owad; dzięki temu w takiej produkcji praktycznie nie ma odpadów. Ponadto takie owady nie wydzielają zapachów. Insekty zastępują też mączkę rybną. Są źródłem zdrowego białka, przekonują hodowcy.

Na razie są w stanie wyprodukować około 100 kg owadów miesięcznie. Jak przyznają, to stosunkowo niewiele i obecnie starają się zwiększyć skalę tej działalności.

Docelowo planują przekształcić całą dużą farmę, składającą się z kilku dużych hal, w fermę owadów. Z czasem mają częściowo zautomatyzować produkcję.

- *To jest nowa dziedzina gospodarki, nowa dziedzina hodowli* - komentuje, mówiąc także o współpracy z ośrodkami naukowymi, Mateusz. Sposoby i technologie prowadzenia takiej produkcji są dopiero w opracowaniu.

Amerykański dziennikarz pytał też o etyczne zagadnienia takiej produkcji. Co do cierpienia owadów - właściwie nie ma na ten temat wiedzy ze względu na brak badań. Natomiast sam sposób uśmiercania owadów (w przypadku produkcji ich suszonej wersji) polega na tym, że insekty umieszcza się najpierw w chłodni, co spowalnia ich procesy metaboliczne i usypia je. Dopiero gdy są w takim stanie, poddaje się je od razu suszeniu.

- Bardzo mocno w to wierzymy. Bo gdybyśmy nie wierzyli, to po prostu byśmy tego nie robili. To może pomóc planecie - mówi Agnieszka.

A Mateusz podsumowuje:

- To jest rodzaj przyszłości. Dla nas, ale i dla innych.

Cały dokument jest do obejrzenia poniżej.

Red. kontakt@infoilawa.pl na podstawie dokumentu wideo.

Wideo: YouTube/Ramsey United.

Zdjęcia: kadry z nagrania wideo.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/70905-pod-ilawa-hoduja-owady-kamera-odwiedzila-lokalna-ferme-insektow-zobacz-wideo>